ROLNIK

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 3 CHOJNICE, dnia 15-go lipca 1926 r. Nr. 28

Indyki.

Chów indyków jest u nas mniej rozprzestrzeniony niż chów kur lub nawet kaczek. Trudności chowu indyków są głównie 2: ich wielka żarłoczność i trudność wychowu małych, połączona z ich wielką śmiertelnością. Czasami wychów małych się udaje, ale wtym celu popotrzebna jest wielka pieczołowitość, dużo ruchu na świeżem powietrzu w miejscu ochronionem od wiatru i na suchej ziemi.

Ruch dla starych indyków jest bardzo potrzebny do zdrowia, a nawet pożądane jest ze względu na rentowność, żeby miały swoje specjalne pastwiska, niezdatne do innego, korzystniejszego użytku, na których podczas spaceru mogłoby sobie wynaleźć część pokarmu. Indyki na pastwisku bardzo pilnie wyszukują sobie pokarm i ich duża gromada może na uprawnych polach, w ścierniskach lub lasach (a szczególniej zagajnikach) duże przestrzenie przejść i ze względu na swój apetyt wytępić dużo szkodników, zjeść dużo wypadniętego ziarna.— W Anglji są chowane całe gromady indyków systemem pastwiskowym, t. j. cały dzień są na pastwisku, a tylko wieczorem otrzymują uzupełniającą paszę, o ile nie najadły się w czasie dnia. Wyrośnięte indyki są zahartowane na zmiany pogody, suchy mróz doskonale przetrzymują, tylko im szkodzą wszelkie opady atmosferyczne więc muszą przed nimi się schronić pod dachem chociażby w przewoźnym kurniku. Po zmoknięciu indyki tracą swoją ruchliwość i mają bardzo smutny wygląd, to też jest przysłowie: „wygląda, jak zmoknięta indyka“.

Indyczka znosi normalnie 16—18 jaj, na co zazwyczaj potrzeba 4 tygodnie czasu. Z nasadzaniem jaj indyczych są pewne trudności, bo naprz. dla użytkowania tych wszystkich zniesionych jaj potrzebne są dwie indyki albo dwie kwoki-kury. Najchętniej hodowane są zagranicą brązowe indyki, ponieważ mają największy wzrost, znoszą conajmniej 20 jaj, które nie powinny czekać dłużej na nasadzenie jak 14 dni. Jaja indycze przechowywane od chwili zniesienia dłużej niż 3 tygodnie, tak tracą swoją możność prawidłowego zalęgania się, że bardzo nierówno się lęgną małe indyczęta i odrazu mamy duże trudności z żywieniem indycząt w rozmaitym wieku. Do wysiadywania polecają użyć jaja kształtu prawidłowego, zapłodnione, od dwuletnich lub starszych indyczek. Okres wysiadywania trwa 26 do 32 dni średnio 28 dni, t. j. 4 tygodnie. W czasie wylęgania małych indyczka zazwyczaj zupełnie nie opuszcza gniazda. Nie powinno się jej przeszkadzać w ciągłem siedzeniu na jajach, tylko trzeba od czasu do czasu ją ostrożnie unosić i wyjmować skorupy od jaj, z których się wylęgły młode indyczęta. Gdybyśmy pozostawili pod indyczką skorupy od wylęgniętych jaj, to bywały wypadki, że usuwały się podczas poruszania jaj indyka na zalęgnięte, z których jeszcze się nie wykluły młode indyczęta i tak urudniają wydostanie się z 2 skorup, że się poduszą bo nie mogą dzióbkiem przebić skorupy własnego jaj i wsuniętej na nią drugiej skorupy. Dopiero po wykluciu się wszystkich indycząt, ale nie później jak po 4 dniach rozpoczyna się karmienie indycząt. Do 4 dni ciepło pod nasiadką jest koniecznym warunkiem zdrowego wzrostu młodych indycząt. Początkowo je karmią czerstwami bułkami lub pytlowym chlebem, namaczonkami w mleku. Jeżeli powstały niezalęgone jaja, to można je po wydobyciu z pod nasiadki ugotować na twardo, drobno posiekać z młodemi pokrzywami i dać je młodym indyczętom do zjedzenia. Można zdrowe, drobne pszenne otręby sparzyć gorącą wodą i mieszając zamienić je na gęstą papkę. Czasami dodają do tej papki jakiej innej, byleby zdrowiej, nie stęchłej mąki. Starszym indyczętom można dawać: drobne otręby, z dodatkiem mąki kostnej, mąki mięsnej, a nawet zupełnie zdrowe, we własnem gospodarstwie wyprodukowane drobne nasiona lub grykę. Do tych wszystkich pasz porządane jest dodawać drobno siekane młode pokrzywy, lwią paszczę, młody oset lub młodą koniczynę. Te wszystkie zieleniny są bardzo pożądane ze względu na swoją dużą wartość białka i dietetyczne działanie u nas bardzo często żywią je twarogiem z posiekanym krwawnikiem. Mają one takie same ważne działanie, jak pasze treściwe. Zieleniny młode indyczęta bardzo chętnie zjadają, nawet w dużych ilościach, ale muszą być starannie przygotowane, dawane tylko świeże i w małych ilościach bo szybko i łatwo pleśnieją, a spleśniałe wywołują choroby żołądka i kiszek. Początkowo młode indyczęta powinno się regularnie karmić co 2 godziny, potem stopniowo przerwy w żywieniu stale zwiększać. Dla starszych indycząt do papek stopniowo dodają innych pokarmów naprz. parowanych gniecionych ziemniaków, buraków, marchwi, a także ospy jęczmiennej i t. d. Starsze indyczęta koniecznie powinny mieć własny okólnik zaciszny, oświecony zdrowiedajnem słońcem. Jako ściółkę w kurniku użyć suchego torfu lub zdrowej słomy. Jak jest na dworzu ciepło, naprz. w południe, to wyganiać je do okólnika, żeby miały ruch na świeżem powietrzu i dla rozrywki mogły sobie łowić owady. Taki chów indycząt da nam je szybko rosnące i zdrowe. Do 4 miesięcy trzeba je bezwzględnie ochraniać od wilgoci i przy zbliżającym się deszczu natychmiast je zagańiać do kurnika. Niebezpieczny jest okres dla indycząt, jak dostają korale, bo wtedy dużo ich zdycha jeżeli ich nie będziemy odpowiednio pielęgnować.

Indyki są smacznem pieczystem, poszukiwanem przez bogatych ludzi. Przy starannem wychowie i odpowiednim żywieniu wyrastają duże i miewają również dużą wagę. Szczególniej opłaca się ich hodowla tam, gdzie skutkiem możności wypędu i pastwiskowego ich żywienia, nie kosztuje nas dużo ich wyżywienie, bo duże indyki potrzebują dużo pokarmów.

U nas indyki są tylko żywione przez ludzi, wyjątkowo same sobie zdobywają pokarm, więc nic dziwnego, że nas ich utrzymanie drogo kosztuje i nam ich hodowla nie opłaca się, raczej jest traktowana jako amatorstwo.

Wypisuje tę parę uwag o zagranicznem chowie indyków (wedł. Küstera), ażeby Szan. Czytelnicy mogli je u siebie zastosować i wychów indyków zrobić większym. („Kłosy“)

Odnawianie łąk.

Jeżeli chodzi nam o gruntowne poprawienie łąki zaniedbanej i starej, musimy wykonać trzy czynności, aby ją poprawić: zniszczyć starą darń, poprawić i zasiać na dobrze uprawionej i starannie przygotowanej ziemi — nową trawę. Oczywiście, jest to sprawa kosztowna.

Do niszczenia darniska przystąpić należy zaraz po sprzęcie siana, póki sucho i dłuższe dnie, bo robota żmudna i ciężka, wymagająca suchego czasu. Najlepiej wprzód użyć narzędzia zw. skaryfikatorem i nim darń porozrywać i poprzecinać; do tego celu można też użyć walca b. ostrego. Po kilku dniach, gdy ziemia przeschnie, należy w odstępach kilkodniowych zawlec dobrze pokrajaną darń, porozrywać, z puszczonych głęboko i żeby zmieszać całą wierzchnią powłokę łąki. Na łąkach torfiastych możemy użyć pługa z krojami i następnie darń zwieść na kupy i spalić, a popiół po całej łące rozrzucić.

To jest pierwsza czynność; następnie, zauważymy że gleba wskutek poprzednich czynności utraciła spoistość i te własności, które nazywamy dobrą strukturą ziemi — należy pomyśleć o jej poprawie. To uskutecznić się nie da w krótkim czasie; ażeby więc jednocześnie poprawiać strukturę ziemi i korzystać z pola, aby odłogiem nie leżało — przystępujemy do uprawy pewnych roślin, najlepiej ziemniaków, tatarki żyta, owsa, prosa, nawet kukurydzy. Najlepiej jednak uprawiać ziemniaki wczesne lub mieszanki zielone, aby pole w czas uprzątnąć i mieć czas na uprawę. Na zimę więc, po wybronowaniu należytem, trzeba wykonać i wiosną, lub ziemniaki zasadzić pod skibę. Ziemniaki dobrym są plonem w tym wypadku, bo ich obróbka, płużkowanie i wykopanie — poprawia i czyści ziemię. Jednocześnie dążyć należy do ulepszenia ziemi, jeśli tego potrzeba: odwadnianiem i wapnowaniem na ziemiach ciężkich i kwaśnych, a kompostowaniem na ziemi ilowatej — kompostem wapienno-gliniastym lub piaskowo wapiennym, na ziemiach piaszczystych—kompostem gliniastym.

Drugiego roku należy wykonać kilka orek, 2—3, ostatnia przed zimą musi być b. głęboka. Tego roku należy wykonać czynności ulepszające glebę i albo, jeśli uważamy, że ziemia już jest ulepszona — przystępujemy wiosną do siewu traw, albo jeszcze jeden rok czekamy, siejąc po ziemniakach naprz. mieszanki i zieloną paszę dla krów.

Jeżeli przystępujemy już do siewu traw, musimy przedewszystkiem zastanowić się nad ich doborem — odpowiednio do jakości i bogactwa ziemi

Z drugiej strony musimy mieć na względzie wartość użytkową traw i nasion oraz ich własności, zważywszy, że trawy bywają wysokie, średnie, niskie, wieloletnie, które dopiero po kilku latach dają obfitą paszę, i kilkoletnie, które po 2—5 latach giną, wreszcie trawy wczesne i późne.

Są gatunki traw b. złe, których na żadnych glebach siać nie radzę, ze względu na ich małą wartość na paszę; niektóre z nich nawet do rzędu chwastów zaliczyć wypada: stokłosa polna (Bromus selvensis). metlica pospolita i psia (Agrostis vulgaris i A canina), wyczyniec plony (Alopecurus agrestis), stokłosa miękka (Bromus mollics), drżączka średnia (Briza media), owies omszony (Avena gubescens), kostrzewa leśna (Festuca gigantea), wiechlina gajowa (Poa nemoralis), mozga Phalaris arundinacea) i wiele innych, z których kilka tylko na b. mokrych łąkach mogą nikłą przynosić korzyść.

Biorąc pod uwagę własności wspomniane traw i nasion, układamy mieszanki, procentowo każdego gatunku, wyliczając później w kilogramach wsiew każdego gatunku na 1 ha, (w stosunku do praktycznej ilości czystego wysiewu na 1 ha i w stosunku do wartości użytkowej czy siewnej danego nasienia).

Przy obsiewaniu łąk bierzymy przy wysiewie przynajmniej o 50 proc. więcej nasienia na 1 ha, niż zwykle normy przewidują.

Siejmy trawy i koniczyny w ochronnej roślinie — najlepiej w owsie, siejemy koniczyny łącznie z esparcetami, a trawy oddzielone, starając się, aby nasienie było dobre i pewne Siejemy naprzód roślinę ochronną i przykrywamy, a później trawy i koniczyny, równomiernie; zlekka bronując i walcując.

To są najgłówniejsze czynności, jakie musimy wykonać, pragnąc odnowić zapuszczoną łąkę i chcąc z niej mieć korzyść należytą.

Rozmaitości.

Produkcja jaj w Polsce. Przemysł jajczarski w Polsce rozwinął się ostatnio bardzo znacznie. Pod względem wydajności produkcji Polska zajmuje VI-te miejsce w świecie. Handel zaś jajkami z zagranicą daje bilans handlowy wybitnie czynny.

Eksport za rok 1925 wynosi 27 000 tonn wartości — 227 000 000 zł. głównie do Anglii, Niemiec, Austrji, Francji i Szwajcarji. Jest to około 60 proc. ogólnej produkcji, reszta bowiem idzie na konsumcję krajową.

Ilość kur w Polsce obliczana jest na 30 miljonów sztuk, co wynosi na 1000 ha około 500 sztuk. Tymczasem w Danji przypada na 1000 ha 5650 sztuk, a w Anglji 4555 sztuk. Przeciętna nośność kury w Polsce wynosi 80 sztuk jaj rocznie, wobec czego roczna produkcja jaj wyniesie 2400 miljonów sztuk jaj, t. j. przeszło 14 tyś. wagonów (110 skrzyń po 1440 sztuk na wagon). $^2/_3$ produkcji zużywa się na potrzeby wewnętrzne i na lęgi, pozostała zaś — mogłaby być przeznaczona na eksport. Około 70 proc. produkcji jaj w Polsce dostaje się do handlu, a w tej ilości 30 do 40 proc. przeznaczone jest na konsumcję, reszta zaś na eksport W stosunku do jakości produkowanych jaj pierwsze miejsce zajmuje Wielkopolska i Pomorze, drugie Małopolska Wschodnia, dalej Lubelskie, Wołyń i Kaliskie.

Około 95 proc. zbiórki jaj znajduje się w rękach handlu pośredniczącego, a zaledwie 5 proc. jest objęte zbiórką organizacji producentów. Spółdzielnie jajczarskie obejmują dotychczas nieznaczny procent handlu jajami w Polsce, lecz rozwijają się szybko, zwłaszcza w ostatnich latach, biorąc żywy udział w zaopatrywaniu w jaja zarówno rynku wewnętrznego, jak i zagranicznego.

Produkcja miodu w Polsce. W Polsce mamy znaczną liczbę, bo 2 i pół miljona uli pszczelich. Najwięcej przypada na wojew. krakowskie i lwowskie. Konsumujemy jednak więcej miodu niż wytwarzamy, to też zmuszeni jesteśmy sprowadzać z zagranicy — głównie z Czechosłowacji. Rocznie otrzymujemy 7 miljonów kg, miodu oraz pół miljona kg. wosku.

Dla porównania zaznaczyć wypada, że produkcja miodu Stanów Zjednoczonych wynosi — 40 miljonów kg., Niemiec—18, Hiszpanji—12, Francji—10.

Polska doradcą Persji. Wobec zamierzeń rządu perskiego, rząd ten zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o udzielenie wskazówek w sprawach związanych z organizacją przemysłu naftowego.

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.